Nr 568. Kraków, Sobota 11 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi (w) 2 razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boncasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmant 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Obrady nad prowizoryum budżetowem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 11 grudnia.

W Izbie posłów na wczorajszem posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad prowizoryum budżetowem.

Pos. Drtina oświadczył się za koniecznością załatwienia przez parlament potrzeb ludu, za gabinetem parlamentarnym na zasadzie równorzędności i stałymi ministrami-rodakami dla wszystkich narodów, w Radzie państwa reprezentowanych.

Pos. Loessl i Resel występowali przeciw zaprowadzeniu podatku od wody sodowej i wód mineralnych.

Stanowisko Unii słowiańskiej.

Pos. Sustersicz oświadczył, że Unia słowiańska niczego nie żąda; porzuca bezwarunkowo obstrukcyę i nie czyni nic innego, co wolno każdemu stronnictwu i każdemu posłowi, mianowicie zwalczać rząd, który uważa za ucieleśnienie systemu nawskróś błędnego. Unia słowiańska nigdy nie wysuwała osobistych kwestyj na pierwszy plan, rezygnuje z wszelkiej rekonstrukcyi gabinetu, niechaj ministrowie nadal pozostaną; Unia będzie to czynić, co uważa za korzystne dla reprezentowanych przez się ludów.

Mowca występuje przeciw twierdzeniu, jakoby aneksya była punktem wyjścia z przesilenia, zaznacza, że przeważna większość Unii występowała za aneksyą wraz ze wszystkiemi jej konsekwencyami. Przypomina głosowanie nad ostatnim kontygentem rekruta, kiedy Austrya stała w przededniu wojny, przyczem Unia mimo najsilniejszej opozycyi uchwaliła z patryotyzmu kontyngent rekruta, aby na zewnątrz okazać, że jesteśmy wszyscy zgodni, jeżeli chodzi o obronę granic ojczyzny. Ponieważ objawiło się, że nie ma pewnej większości dla załatwienia potrzeb państwowych, zwrócono się do Unii z propozycyą, czy pragnie porzucić swe negatywne, opozycyjne stanowisko i przyłączyć się do pozytywnej współpracy dla załatwienia programu pracy. Unia oświadczyła gotowość do tego, podkreśliła jednak, że na przeszkodzie stoi obecny rząd.

Mowca oświadcza: Pragniemy parlamentu, potępiamy rząd absolutystyczny, jesteśmy gotowi do kompromisów, w których żadne stronnictwo nie będzie ani zwycięscą ani pobitem. — Jednak obecna polityczna sytuacya jest zbyt chwiejną, aby na niej można było budować jakiś silny system parlamentarny. dlatego, mimo że jesteśmy zwolennikami systemu parlamentarnego, zrobiliśmy propozycyę, aby utworzyć gabinet pozaparlamentarny, któryby jednak, dzięki pewnego rodzaju narodowościowej równorzędności w swoim składzie, miał charakter bezpartyjny wobec wszystkich narodowości. Takiemu gabinetowi do któregobyśmy mieli trochę zaufania, chętnie uchwalilibyśmy potrzeby państwowe i ludowe. Jeżeli kompromis ma być trwałym, to musi być zawarty między poszczególnymi blokami, nie zaś między poszczególnemi stronnictwami. Pozaparlamentarny rząd tworzyłby korzystną podstawę dla osiągnięcia podobnego kompromisu, któryby przy obustronnej dobrej woli istotnie można znaleść.

Mowca kończy ponownem oświadczeniem, że Unia gotowa jest do kompromisu uczciwego, zapewniającego równość narodowości, nigdy jednakże nie ugnie karku pod jarzmo kaudyńskie i dlatego **obecnemu rządowi niczego nie uchwali**. (Długotrwałe oklaski, mowca odbiera gratulacye).

Dalsza dyskusya.

Pos. Pacher czyni teroryzm Unii słowiańskiej odpowiedzialnym za sparaliżowanie prac parlamentu. Wobec wywodów mowców Unii, zwalczających obecny system rządowy, zauważa mowca, że system ten polega na tem, iż położył kres niesprawiedliwościom, jakie spełniono w erze gabinetu koalicyjnego ze strony czeskich ministrów przeciw prawom języka niemieckiego i przeciw niemieckim urzędnikom, oraz, że system ten przywrócił znośny stan, chociaż niekoniecznie idealny. Niemcy z Czech nie mogą się zgodzić na żadną zmianę systemu bez uregulowania kwestyi językowej i bez uregulowania kwestyi narodowościowej na podstawie narodowego rozgraniczenia w Czechach.

Dr Adler oświadczył, że także socyalni demokraci walczą przeciwko rządowi, a tylko fałszywa taktyka Unii słowiańskiej utrzymuje rząd przy życiu. Socyaliści są zdecydowani zwalczać ten szkodliwy dla ludu rząd i występować w obronie parlamentu i głosować będą przeciw budżetowi.

Pos. dr Gessmann wyraził zgodę z wywodami pos. Chiarego, specyalnie o tem, że ani słowiański, ani niemiecki blok sam dla siebie w Austryi rządzić nie może. Przy całkowitem uznawaniu uprawnionego wpływu rozmaitych narodowości, potrzeba przyznać, że prawo mianowania ministrów jest prawem Korony i że pewne działy, mianowicie prezydyum ministrów, oraz administracya polityczna i wojskowa, o ile podpadają pod kompetencyę Rady państwa, muszą być wyjęte z pod bezpośredniego wpływu politycznego narodowych stronnictw. Mowca występuje za narodowem zawieszeniem broni, oświadcza jednak, że problem językowy nie może być wyłączony. Uchwalenie prowizoryum budżetowego jest nietylko potrzebą państwową, ale także warunkiem utrzymania Izby. Stronnictwo głosując za prowizoryum budżetowem, nie czyni tego jedynie dla państwa, ale także dla ludu pracującego, który interesowany jest w przeprowadzeniu inwestycyi. Przyjęcie prowizoryum oznacza wotum zaufania dla obecnego rządu, który mimo różnych krytyk, obowiązek swój spełnił. Stronnictwo mowcy będzie popierało szefa gabinetu jak dotąd, tak i nadal.

Oświadczenie pos. Głąbińskiego.

Po p. Heymie, który mówił po czesku, pos. Głąbiński omawiał niedomagania parlamentaryzmu austryackiego w jego historycznym rozwoju. Obecnie zarzucają Izbie, że jest złożona z leniuchów, że patrzy tylko na dyety, a przywódcy stronnictw na teki ministeryalne, a nawet zarzucono Izbie ogólną korupcyę. Zdaniem mowcy, jest to sąd niesprawiedliwy. Powód ułomności parlamentu leży w istocie państwa, w jego ukształtowaniu się, w jego odrębności w porównaniu z innemi państwami.

Omawiając stosunki wewnętrzne w państwie, mowca wskazuje na walkę idei autonomicznej z centralizmem, zmierzającą do tego samego celu, t. j. do utrzymania egzystencyi państwa, ale różną taktycznie, centraliści bowiem chcą gwałtem skupić różnorodne żywioły, a autonomiści chcą rozwijać siły narodowe części składowych i połączyć je poczuciem wspólności interesów. Ostatecznie musi zwyciężyć idea autonomiczna, ze względu na swą siłę. Zresztą Austrya wykazuje takie przeciwieństwa narodowe, gospodarcze, kulturne i historyczne, że w strukturze centralistycznej nie możliwem jest osiągnąć dla nich równowagę.

Oprócz tych politycznych i narodowych czynników, które utrudniają pracę parlamentu, działają tu jeszcze pewne czynniki lokalne, tem silniej, że braki regulaminu obrad Izby nie zdołają im przeszkodzić. Mowca wykazuje braki regulaminu, jego przestarzałość i zaznacza, że te usterki wykorzystują pewne stronnictwa dla obrony swych praw.

Zamięszanie i niepewność parlamentarnego życia w Austryi jest także przyczyną nieszczęśliwej polityki wyborczej. Z tego też stanowiska okazuje się konieczność stałości parlamentu, obok stałości administracyi. Mowca wyraża się tu z uznaniem o usiłowaniach prezydenta gabinetu, aby administracyę uruchomić od wpływów narodowościowych. Administracya z powodu właściwości państwa, ma tu zbyt trudne zadanie, ale bez podstawy parlamentarnej nic nie może zdziałać; o tem pamiętać powinni ci, co sądzą, że przy pomocy rządu biurokratycznego, bez parlamentu, z § 14 lub bez niego, można trwale rządzić.

W kwestyi, czy możnaby uzyskać regularną pracę w Izbie, zauważa mowca, że u stronnictw widać chęć poprawienia obecnych stosunków; objawiają to zarówno Niemcy, jak i Unia słowiańska. Ponieważ w Izbie nie ma większości, więc ujawnia się konieczność, aby wszystkie umiarkowane grupy pozyskać przez kooperacyę dla potrzeb państwa, Ta kooperacya musiałaby się opierać na zgodnie uchwalonym programie pracy, a nadto w wielu wypadkach na współdziałaniu stronnictw opozycyjnych. Do tego celu potrzeba od obu obozów umiarkowania i ustępstw, a mowca jest przekonany, iż także prezydent ministrów, świadomy doniosłości takiej kooperacyi, ze swej strony nie zawaha się przed ofiarami politycznemi, prowadzącemi do tego celu.

Oczekujemy — rzekł mowca — że rząd z zaparciem się i rozwagą gotów jest stworzyć wszystkie warunki, aby zagwarantować przeprowadzenie potrzeb państwowych ludowych.

Wreszcie określa mowca stanowisko Koła polskiego wobec państwa, rządu i stronnictw, podyktowane tradycyą polityki Koła, jego autonomistyczną ideą i obowiązkiem wobec ludu polskiego w Austryi, stwierdza gotowość dania państwu, co się mu należy, gdyż Koło uznaje konieczność samodzielnej i silnej Austryi. — Kończy apelem do Unii, aby przyjaźnie rozważyła rady podawane jej ze strony polskiej.

Koniec posiedzenia.

Po przemowie pos. Klofacza obrady przerwano do dziś godz. 11 rano.

Sytuacya.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 11 grudnia,

Wyjaśnienie się sytuacyi politycznej także wczoraj nie nastąpiło. Z tego powodu wczoraj nie ukończono I czytania prowizoryum budżetowego. Dalszy ciąg obrad nad prowizoryum odbędzie się dzisiaj i dzisiaj też będzie ono prawdopodobnie ukończone.

Obrady stronnictw trwały cały dzień bez przerwy. Prezydyum Koła polskiego konferowało kilkakrotnie z prezydentem ministrów i różnemi stronnictwami, a także samo obradowało.

Z przemowy dra Gessmanna na wczorajszem posiedzeniu Izby odniesiono powszechnie wrażenie, że przygotowuje się rekonstrukcya gabinetu. Natomiast przemówienie dra Głąbińskiego niezupełnie zadowolniło Czechów.

Związek niemiecko-narodowy powziął wczoraj uchwałę, która wprawdzie nie wyklucza możliwości rekonstrukcyi gabinetu, ale jest dość nieprzychylną wobec Unii słowiańskiej. — Pos. Wolf zgłosił na plenarnem posiedzeniu tego Związku wniosek, w którym oświadcza, że Niemcy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na zmianę systemu, ani na zmianę osób i żądają stanowczości rządu wobec polityki Unii, niebezpiecznej dla polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Wniosek ten odrzucono, a natomiast przyjęto wniosek posła Pergelta, oświadczający, że Związek niemiecko-narodowy nie widzi powodu do wdawania się w rokowania co do zmiany obecnego rządu i oświadcza się przeciw wszelkiej zmianie obecnego systemu jak najstanowczej. Gdyby jednak zmiana rządu miała się odbyć, to Związek niemiecko-narodowy zastrzega się w szczególności przeciwko temu, aby nastąpiło to kosztem wpływu niemieckiego i zastrzega sobie na przyszłość wolną rękę w dyskusyi. Niemcy alpejscy wystąpili z całą stanowczością przeciw powołaniu Słowieńca do gabinetu.

Unia słowiańska odbyła wczoraj kilkugodzinną naradę, na której okazały się bardzo daleko idące różnice zdań. Radykali i grupa Stranskyego tworzą osobną grupę, katolicy czescy nie zgadzają się z polityką proklamowaną przez Kramarza, także agraryusze czescy zajmują odrębne stanowisko. Najbardziej umiarkowani są Słowieńcy. Podczas obrad Unii okazało się, że panują zupełnie różne zapatrywania co do tego, czy przyszły gabinet ma być parlamentarny czy nieparlamentarny, czy instytucya ministrów rodaków ma być zatrzymana, czy nie, tak, że możliwość rozbicia się Unii słowiańskiej nie jest wykluczoną.

Agraryusze czescy zaprzeczają, jakoby byli za gabinetem parlamentarnym i twierdzą, że w obecnej sytuacyi uważają tylko gabinet nieparlamentarny za możliwy. Zdaje się, że przyczyną ich ostrzejszego w ostatnich dniach stanowiska jest wysuwanie na pierwszy plan sprawy traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi. Wczoraj odbyła się narada agraryuszów wszystkich narodowości i postanowiono wszelkiemi środkami zwalczać uchwalenie tych traktatów.

Ogółem wziąwszy, wczoraj wieczorem osądzono sytuacyę korzystniej i wyrażono zapatrywanie, że możliwem jest, iż po uchwaleniu prowizoryum budżetowego, traktatów handlowych i kilku innych drobniejszych spraw, podczas przerwy w obradach parlamentu, nastąpi rekonstrukcya gabinetu.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 11 grudnia.

W drugim dniu rozprawy posłów chorwackich za zgodą adwokatów obu stron i przewodniczącego przesłuchany został jako świadek dr Funder, naczelny redaktor „Reichspost". Zaprzysiężony, skreślił motywy, jakiemi kierował się, ogłaszając artykuł. „Reichspost", jako wielkoaustryacki patryotyczny dziennik, poświęca pilną uwagę stosunkom południowo-słowiańskim, wychodząc z przekonania, że zarówno dla przyszłego wewnętrznego ukształtowania się monarchii, jak i dla rozwoju stosunków na Bałkanie, monarchia habsburska odgrywa specyalną rolę, w tem zaś ważne zadanie przypada w udziale także szczepom, zamieszkującym południową część monarchii. Zarówno Serbów, jak Chorwatów uważa świadek za naród silny i dzielny. „Reichspost" chciała tylko zdemaskować niecne żywioły, które prowadzą uczciwy naród na bezdroża. Dr Funder oświadcza, że jego zastępca w ciągu postępowania dowodowego przedłoży 5 aktów. Świadek zna pochodzenie tych aktów, wie, gdzie i w jaki sposób je wydobyto i jak starannie ich identyczność zbadano. Skoro tylko część tych aktów okaże się prawdziwą, cały łańcuch dowodowy będzie nierozerwalny.

Inkryminowany artykuł w „Reichspost" opiera się głównie na fotograficznej reprodukcyi listu szefa sekcyi Spalajkovica do prezydenta ministrów Pasicza, w którym to liście jest mowa o rozmowie Spalajkovica z chorwackim posłem sejmowym Pribiceviczem co do zobowiązań, przyjętych przez Serbię w myśl rezolucyi rjeckiej. Wynika z tego, że Supilo, Pribicevic i Lukinic otrzymali od Serbii obietnicę 12.000 franków, przyczem otwarto im widoki na jeszcze większe środki pieniężne i że wiele serbsko-chorwackich dzienników otrzymało znaczne subwencye od serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Świadek omawia potem szczegółowo rezolucyę rjecką i cytuje artykuły Supila, zawierające silne ataki przeciw Austryi.

Następnym aktem dowodowym jest wykaz kasowy opiewający na 6000 fr., które serbskie ministerstwo spraw zagran. przekazało dla Franciszka Supila. Dalej idzie memoryał Tow. „Słoweński Jug" do ministra spraw zagr. Milovanowicza, z którego wynika, że z Serbii przeznaczono 54.000 fr. dla oskarżonych w procesie zagrzebskim, a Supilo i Benjamin otrzymali dla dzienników węgierskich 28.000 denarów.

Piątym aktem dowodowym jest instrukcya Milovanowicza dla serbskiego posła w Wiedniu Jerzego Simicza, zawierająca między innemi uwagę, że rząd serbski zniszczył ślady swojej wielkoserbskiej propagandy. W dalszym akcie, którego świadek z pewnych powodów przedłożyć nie może, polecony jest p. Supilo serbskiemu generalnemu konsulowi Petkoviczowi w Budapeszcie, jako pośrednik, do zorganizowania nowej wielkoserbskiej propagandy na Węgrzech.

Dr Funder kończy: Przeciw takiej agitacyi wystąpić było nietylko rzeczą dozwoloną, ale było także naszym obowiązkiem patryotycznym.

Po pauzie przewodniczący zawiadamia, że obrońca Friedjunga, dr Edmund Benedikt, postawi swoje wnioski dowodowe.

Dr Benedikt oświadcza, że przedkłada trybunałowi i przysięgłym dokumenta, zapowiedziane przez swego klienta. Dopiero po załatwieniu tych wniosków dowodowych, przystąpi on do właściwego materyału dowodowego.

Następnie przedkłada trybunałowi, przysięgłym i oskarżycielom egzemplarze broszury p. t. „Akta do wielko-serbskiego ruchu w Austro-Węgrzech" i omawia krótko jego treść.

Podczas odczytywania dokumentów, zastępca oskarżycieli dr Harpner pyta Friedjunga, czy posiada te dokumenta w oryginale.

Osk. Friedjung: Dokumenta przywieziono do Wiednia, gdzie zbadali je dwaj mężowie zaufania, Niemiec i południowy Słowianin. Przetłómaczono je i odfotografowano, a potem odesłano napowrót do Belgradu, gdzie zostały wcielone do tajnego archiwum.

Na zapytanie, czy może wymienić tych mężów zaufania, odpowiada dr Friedjung, że nie. Powody, którymi się co do tego kieruje, poda później do wiadomości trybunału.

Po jednogodzinnej przerwie podjęto rozprawę ponownie i odczytywano broszurę dra Friedjunga o wielkoserbskim ruchu. Broszura ta zawiera także mapę, która przedstawia rozmieszczenie słowieńskich i czarnogórskich band. Z jednego protokołu o posiedzeniach „Słowiańskiego Jugu" wynika, że także ze strony Rosyi, a mianowicie przez Miliukowa, wręczono zastępcy Serbii w Petersburgu Popowiczowi 2000 rubli, aby pieniędzy tych użył na zakupienie karabinów i ołowiu przeciw Austryi. Popowicz przesłał pieniądze z tem przeznaczeniem Towarzystwu „Słowiański Jug". Z innego dokumentu wynika, że prezydent „Słowiańskiego Jugu" Markowicz podał do wiadomości, iż klub ze względu na zagrzebski proces o zdradę stanu, będzie zamknięty, a po procesie ponownie otwarty. Po ukończeniu procesu klub faktycznie znowu otwarto. Jeżeliby więc akt ten był podrobiony, to skądby mógł fałszerz wiedzieć o zamiarze prezydenta Markowicza, który obecnie został urzeczywistniony.

Po krótkiej pauzie, dr Benedikt przerwał swoje wnioski dowodowe, a dr Kienböck, obrońca redaktora „Reichspost", zgłosił wnioski dowodowe. Są to także zebrane w broszurze 5 aktów, o czem dr Funder przy przesłuchaniu wspomniał, a z których dwa są identyczne z aktami, przedłożonemi przez dra Friedjunga. Następuje odczytanie dotyczących aktów.

Podczas odczytywania oskarżyciel Popovicz prosi prezydenta, by wezwał przeciwną stronę, aby nie zwlekała z przedłożeniem dokumentów. Publiczność stoi pod wrażeniem rozprawy. Interesy oskarżycieli są zagrożone. Czekamy tutaj długo — powiada dr Popovicz — by w końcu dokumenta okazano. — Mowca apeluje do prezydenta i do przysięgłych i powiada, że w Chorwacyi przeciwko oskarżonym agituje się, naruszając ich osobistą cześć.

Prezydent odpowiada, że nie może niczego innego uczynić, jak tylko odczytywać to, co oskarżony przedkłada. Użytkowanie materyału tego musi nastąpić dopiero w playdoier; zapobiedz temu byłoby mieszaniem się w prawa obrony.

Dr Benedikt zauważa, że pragnął dokumenta przedłożyć, nie przyszedł jednak jeszcze do tego, ponieważ na razie zarządzono, aby odczytano materyał aktów świadka Fundera.

Dr Kienböck zauważa, że pozostaje przy swojem przekonaniu, iż ogłoszone w „Reichspost" fakta polegają na prawdzie i że przedłożone przez niego dokumenty są prawdziwymi dokumentami.

Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj godz. 8 rano.

Polityka polska w Niemczech.

(Tel. Biura Wolffa).

Berlin. Parlament kontynuował wczoraj dyskusyę budżetową, podczas której ks. Radziwiłł wygłosił następującą mowę:

Stanowisko Koła polskiego podczas przesilenia, wywołanego reformą skarbową, było w znacznej mierze dyktowane zapatrywaniem, że to jest mniejsze zło i w ten sposób zgodziło się Koło na reformę finansową. — Ze zniknięciem bloku, co do którego z góry nie wierzyliśmy w jego długotrwałość, przywiązywaliśmy pewne, choć skromne nadzieje, że nastąpi polepszenie politycznego położenia w tych wschodnich krajach, które zamieszkuje narodową mniejszość.

Centrum, które od szeregu lat walczy wiernie po stronie Polaków, ujęło się wczoraj za Polakami i za ich skargami. Ale zajścia w ostatnich czasów, godne ubolewania ukaranie nauczycieli w Katowicach, jest w stanie nasze nadzieje do minimum obniżyć. Nasza frakcya podczas reformy finansowej nie zawarła żadnej umowy z innemi frakcyami. Myśmy głosowali według najlepszej naszej wiedzy i sumienia i chodzi nam o stwierdzenie, że my także na przyszłość absolutnie chcemy przestrzegać naszego niezawisłego stanowiska.

Poprzedni najwyższy kierownik spraw państwowych wypowiedział usprawiedliwione w poczuciu narodowem słowa, że Niemcy idą na czele w świecie i my tego stanowiska państwu niemieckiemu nie odmawiamy. Ale równocześnie uważał on za stosowne przeprowadzić ustawy, które w całym świecie muszą być uważane jako pogwałcenie wszelkich nowożytnych zasad kulturalnych. Musimy wyrazić życzenie, aby podobne rzeczy nie przypadły nam więcej w udziale. (Oklaski u Polaków).

Telegramy

z dnia 11 grudnia.

Wiedeń. Wczoraj przyjął minister handlu deputacyę poczmistrzów. Minister uznał słuszność ich życzeń i oświadczył, że akta uwzględniające te ich życzenia, są u ministra skarbu. Prośbę poczmistrzów, aby dotacyę, wypłacaną im zwykle w styczniu, wypłacono im przed świętami, przyrzekł minister uwzględnić.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się długie przesłuchanie Hofrichtera. Sprawie awantury miłosnej w Lincu przypisują znaczenie większe, a to dlatego, ponieważ przy tej sposobności władze wojskowe otrzymały kilka listów, pisanych przez Hofrichtera pismem podrobionem i listy te obecnie porównują z pismem listów włączonych do pigułek.

Pożyczka bułgarska.

Sofia. Sobranie przyjęło pożyczkę w wiedeńskim „Bank Verein" 121 głosami przeciw 22.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Wczoraj miała być doręczona Turcyi odpowiedź mocarstw w sprawie kreteńskiej. Mocarstwa stoją na stanowisku, że zmiany na Krecie mogą nastąpić tylko za zgodą wszystkich mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim i z tego powodu mocarstwa są za utrzymaniem „status quo".

Nagrody Nobla.

Chrystyania. Komitet storthingu dla rozdziału nagrody Nobla, przyznał w równych częściach nagrodę pokoju, byłemu belgijskiemu prezydentowi ministrów Beernaertowi i francuskiemu senatorowi D'Estournelles de Constant.

Dr Cook.

Kopenhaga. Sekretarz Cooka Lonsdale wystąpił ostro przeciw oświadczeniom, ogłoszonym przez Loosego i Dunklego i twierdzi, że obaj ci ludzie są przekupieni przez Pearego.

Choroba carowej.

Petersburg. Według autentycznych informacyj, rozpuszczone w zagranicznych dziennikach niepokojące wiadomości o stanie zdrowia carowej są zmyślone; przeciwnie, zdrowie jej w ostatnim czasie wielce poprawiło się. Dyspozycye, wydane co do odjazdu monarszej pary z Liwadyi, pozostają niezmienione, para carska 2 grudnia st. stylu powraca do Petersburga.

Aneksya Korei.

Petersburg. W tutejszych kołach politycznych liczą się z aneksyą Korei, jako z faktem nie dającym się usunąć i dodają, że Rosya wstrzyma się nawet od protestu; natomiast możliwem jest, że Anglia lub inne mocarstwo z takim protestem wystąpi.

Kradzież listów pieniężnych.

(Telefonem.)

Lwów, 11 grudnia.

Sprawa kradzieży listów pieniężnych przedstawia się następująco: Z wozu pocztowego pociągu, który przybył tu od strony Stróż i Sambora, wyładowywał przesyłki pocztowe prowizoryczny woźny pocztowy Jan Łapka, a odbierał je również prowizoryczny woźny Leopold Schreier. Manipulacya ta odbywała się w następujący sposób: Schreier miał w ręku wykaz przesyłek i czytał go. Na czele wykazu była przesyłka listów pieniężnych i kosztowności; wszystko to zawarte było w osobnym worku. Do kogo listy były adresowane — niewiadomo. Łapka w pierwszym rzędzie rzucił do worka, który trzymał Schreier, przesyłkę pieniężną. Schreier odebrawszy przesyłkę, skręcił worek u góry i położył go na wózek, poczem na ten sam wózek kładł inne przesyłki, nadeszłe tym pociągiem, a przeznaczone dla urzędu pocztowego Lwów 1.

Odebrawszy wszystkie przesyłki, Schreier wraz z wózkiem spuścił się przy pomocy windy do tunelu. Łapka zaś wyładowywał w dalszym ciągu przesyłki, przeznaczone dla innych pociągów. Z tunelu Schreier popchał wózek do wozu pocztowego, stojącego na ulicy między budynkiem pocztowym a kolejowym. Było to o godzinie kwadrans na 10 wieczorem. Na ulicy było prawie pusto. Schreier twierdzi, że nie widział tam nikogo. Także woźnicy nie było przy wozie. Wózek z przywiezionemi przesyłkami oddalony był o pięć kroków od wozu pocztowego. Schreier otworzył skrytkę, znajdującą się na przodzie wozu, a przeznaczoną na więcej wartościowe przesyłki, pod jedną ścianą ułożył wózek z listami pieniężnemi i poszedł po inne przesyłki, które ułożył po przeciwnej stronie, poczem zamknął drzwi schowku i założył je żelazną sztabą oraz zamknął na kłódkę. Dla upewnienia się, czy kłódka zamknięta, uwiesił się na niej.

Następnie w przedziale tylnym wozu umieścił inne przesyłki, poczem udał się ponownie na peron i zabrawszy przesyłki przeznaczone dla urzędu pocztowego Lwów 1, a przywiezione nadeszłym właśnie pociągiem od Ickan, wrócił z niemi do tego

samego wozu pocztowego. Kłódka, zamykająca przedni schowek wozu, była zamknięta. Gdy ją otworzył, zauważył, że w schowku nie było już przesyłek pieniężnych.

Na krzyk jego zbiegli się ludzie; mimo natychmiastowych poszukiwań, przesyłek tych nie znaleziono.

Schreiera zatrzymano odrazu i trzymano go na dworcu aż do wczoraj wieczora, poczem odstawiono go do aresztów policyjnych, a dziś ma być przewieziony do więzienia w sądzie. Schreier pochodzi z Limanowy, liczy 28 lat, jest żonaty i ma jedno dziecko. Łapka liczy lat 32, jest również żonaty i ma dwoje dzieci. Pełnili oni swoją służbę już od dwóch lat i cieszyli się wielkiem zaufaniem przełożonych i wykonywali swoje obowiązki bardzo sumiennie; polegano na nich w zupełności.

W jaki sposób kradzież tę popełniono, nie wiadomo. Przypuszczają, że gdy Schreier, otworzywszy drzwi na przodzie wozu i schowawszy w schowku worek z listami pieniężnemi, poszedł po inne przesyłki, ktoś podpatrzywszy go, skorzystał z tej chwili i skradł tę przesyłkę.

III koncert Towarzystwa muzycznego.

P. Feliks Nowowiejski dał znowu dowód podziwienia godnej energii i sprężystości, z jaką panuje nad wykonaniem programu nowego, mając do zwalczenia krótki czas do przygotowania i materyał wykonawczy do większych zadań w większości sił niedojrzały. Jeżeli koncerty Towarzystwa muzycznego w tym roku tak szybko idąc po sobie, dotąd odnoszą, na ogół biorąc, artystyczny sukces, cała niemal zasługa należy się nowemu dyrektorowi bez zastrzeżeń.

Wczoraj przedstawiono przedewszystkiem dwie nowe kompozycye polskie: Część II z symfonii Michała Świerzyńskiego p. t.: „Raj utracony“, osnutej na tle włoskiej powieści z życia Torquata Tassa, tyczącej się jego nieszczęsnej miłości i drugą (bardzo interesującą, ze względu na osobę kompozytora, obecnego kierownika filharmonii warszawskiej) Grzegorza Fitelberga poemat symfoniczny: „Pieśń o sokole“, według poematu Gorkiego. P. Świerzyński ma w swej muzycznej intuicyi łatwość osnucia melodyi o charakterze tęsknym, lirycznym w całem tego słowa znaczeniu, umie nizać piękne, czułe motywy i ujmować w ciepłą, pełną wdzięku harmonizacyę.

Może w potęgowaniu nastroju tematycznego spostrzegamy pewną miękkość, niepozwalającą na wydobycie wyrazu potęgi dramatycznej, natomiast charakterystycznie występuje chęć zaokrąglania nastroju ciągle w pewnym zdecydowanym, roztkliwionym sentymencie. Do plastyczności danego właśnie tematu ta właściwość bardzo się nadaje, stąd wrażenie u publiczności bardzo sympatyczne, objawiające się w żywych, serdecznych oklaskach. Wykonany wczoraj ułamek symfonii wywołuje pragnienia poznania całości, z pewnością bardzo miłej i wdzięcznej.

Poemat symfoniczny p. Fitelberga jest od początku do końca jednym wielkim problemem akustycznym dla naszej publiczności, tyle tam nagromadzonych nadzwyczajności w harmonii i w instrumentacyi. Wyrafinowanie techniki Ryszarda Straussa jest wobec „Pieśni o sokole“ niekiedy „przestarzałe“. P. Fitelberg włada środkami muzycznymi wszelkiego rodzaju z nadzwyczajną umiejętnością a młodzieńczą brawurą, natomiast w inwencyi melodyjnej, tematycznej, często walczy z t. zw. „krótkim oddechem“, z suchością nastroju, Może tam niekiedy przebija się chęć unikania reminiscencyj jakichkolwiek, a może czyste papierowe kombinowanie utworu muzycznego. Bądź co bądź jednak wykonany wczoraj utwór jest niepospolity w swej barwnej, przesubtelnionej aż do najmniejszej nutki szacie i mimo wszelkie protesty estetyczne, należy się mu podziw.

Do kontrastu po pauzie owiał nas duch Mozarta i Bacha, którego interpretowała solistka wieczoru, p. Erna Schulz, wiolinistka niezwykle utalentowana o wyrobionym smaku wykonawczym. Piękne prowadzenie smyczka, technika palcowa czysta i delikatna, oto pozostałość studyów u słynnego Joachima, a imponujący spokój i elegancya gry bezpretensyonalnej, szczerej, to chyba dowód zalet, nie dających się nabyć w żadnej szkole, to właściwość temperamentu artystycznego. Wieczór zakończył ustęp z Walkiryi Wagnera przy współudziale p. Romanowskiego. Wysoki, jasny, barytonowy głos tego śpiewaka nie nadaje się do partyi p. Wojtana, stąd siła głosu często zawodziła, stąd trud produkcyi, zresztą bardzo śmiałej, w falach bogatego „akompaniamentu“ stracony. *B. W.*

Bursa akademicka.

Dziś o godz. 10 rano nastąpi uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego gmachu bursy akademickiej w Krakowie. Instytucya bursy akademickiej, odgrywająca w życiu ubogiej młodzieży szkolnej doniosłą rolę, jest w Krakowie jedyną obecnie pozostałością szeregu burs, jakie od dawnych lat istniały w Krakowie przy uniwersytecie Jagiellońskim. Z powodu rozmaitych przyczyn, a przedewszystkiem nieszczęść politycznych, instytucye te znikły z widowni, a pozostała tylko jedna bursa, znajdująca do ubiegłego jeszcze roku pomieszczenie w gmachu pojezuickim na Małym Rynku. Budynek ten nie nadawał się jednak na zakład dla młodzieży; z powodu starożytnej konstrukcyi gmachu, nie można było myśleć o żadnych większych przeróbkach i adaptacyach, koniecznych ze względu na warunki hygieniczne młodzieży, nadto położenie gmachu przy wąskiej ulicy Siennej z jednej strony, a z drugiej przy hałaśliwej targowicy owoców, również wpływało ujemnie na zdrowie i spokój potrzebny dla nauki.

Z tych względów senat akademicki, zarządzający bursą od szeregu lat, nosił się z myślą ufundowania nowego, odpowiedniego celowi bursy gmachu. Myśl tę można było jednak dopiero wówczas w czyn wprowadzić, gdy znalazły się odpowiednie fundusze. Stało się to dopiero w kwietniu ubiegłego roku, gdy przyszła do skutku sprawa sprzedaży starego gmachu zakonowi OO. Jezuitów. Fundusze uzyskane z tej sprzedaży (110.000 K), w połączeniu z funduszami bursy (z tych najpoważniejsza fundacya ś. p. Łukasza Jakubowskiego 100.000 K) pozwoliły wreszcie na podjęcie dawno zamierzonego planu i wybudowanie nowego gmachu bursy.

Senat uniwersytecki zakupił już w czerwcu 1906 roku przy ulicy Garbarskiej pod l. 7 parcelę pod budowę gmachu, za cenę 110.000 koron, co pokryto wówczas z funduszu ś. p. Jakubowskiego. Gdy sprawa sprzedaży starego gmachu była już załatwioną, przystąpiono do budowy gmachu w jesieni ubiegłego roku. Budową gmachu kierował architekt Pakies, a prowadził ją przedsiębiorca budowlany, p. Bujas. Koszta budowy dosięgają 260.000 koron. Nowy gmach wzniesiono na parcelach ogrodowych realności przy ul. Garbarskiej l. 7.

Gmach przedstawia się imponująco. Posiada dwa fronty, jeden długości 40 m., wychodzący na ogrody OO. Karmelitów, drugi mniejszy, skierowany ku ul. Garbarskiej. Fasada gmachu jest wykonaną efektownie i nie razi banalnością. Do gmachu prowadzą dwa wejścia, główne wejście od strony frontu wielkiego. Budynek posiada pięć poziomów: (wysokie) sutereny, parter i trzy piętra. Wewnątrz, równolegle do długiego frontu, wiodą korytarze, oświetlone oknami od strony podwórza. Przeznaczenie oddzielnych pięter jest następujące: w suterenach kotły centralnego ogrzewania, zakładowa kuchnia, jadalnia, mieszkanie portyera i służby żeńskiej; na parterze infirmerya, łazienki, rozmownica dla znajomych i krewnych, przychodzących do wychowanków Bursy, oraz mieszkanie seniora Bursy. Piętra pierwsze i drugie zostały zaprojektowane jednostajnie: na każdem z nich znajdują się po dwie sypialnie, każda na 13 chłopców, dwie szatnie, dwie umywalnie, dwie uczelnie, pokój do czyszczenia rzeczy, dwa pokoje przeznaczone na mieszkanie dla wice-seniora i pokoik dla służących. Na trzeciem piętrze znajduje się szereg małych pokoi, przeznaczonych dla słuchaczów uniwersytetu, oraz dla uczniów ostatniej klasy gimnazyum lub szkoły realnej, ponieważ przed składaniem egzaminu dojrzałości potrzebują oni więcej spokoju do pracy i nie mogliby być z tego powodu pomieszczeni na I. lub II. piętrze. Wreszcie na strychu umieszczona jest pralnia zakładowa.

Zakład mieści obecnie 58 uczniów szkół średnich i 26 słuchaczy uniwersytetu. Seniorem bursy jest prof. uniw. dr Kazimierz Żurawski. W zarządzie zakładem pomaga seniorowi dwóch wiceseniorów, doglądających wychowanków.

Mimo tak wielkiego nakładu kosztów, budynek nowy mieści mniejszą liczbę uczniów, niż gmach stary. Urządzenie wewnętrzne gmachu, mimo że stosowano się do skromnych środków, odpowiada wymogom hygieny i postępu.

Poświęcenia zakładu dokona dziś ks. biskup Nowak.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 11 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Damazego p. w. i Sabina b.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 31, zachód o godz. 3 m. 36; długość dnia godzin 8 min. 05.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Ostrożnie z listami“.

Teatr ludowy: po poł. „Przedstawienie kinematograficzne“; wieczorem „Berek Joselowicz“.

Uniwersytet ludowy o godz. 7 wieczorem dr Mieczysław Limanowski: „O wnętrzu ziemi“ (wykład III).

Pogadanka w Klubie słowiańskim (plac Szczepański l. 2) o godz. 5½ po poł., którą zagai p. Michał Srunca p. t. „Sprawa kaszubska“.

Kursa gospodarstwa domowego w szkole im. Kochanowskiego (ul. Loretańska l. 16) od godz. 3—5 dr St. Goliński: „Kwiaty i rośliny pokojowe“; od 5—7 p. Marya Sebaldówna: „Praktyczne demonstracye o porządkach domowych i czyszczeniu“.

Poświęcenie bursy akademickiej o godz. 10 przed poł. (Garbarska 17).

Odczyt w Związku niewiast katolickich (pałac Spiski) p. A. E. Balickiego: „Najgłówniejsze źródła natchnienia u Słowackiego“.

Uroczystość św. Mikołaja Czeskiej Besedy o godz. 4 po poł. w sali Klubu pocztowego.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Zbójcy“; wieczorem „Manewry jesienne“.

W sprawie wyborów do komisyj podatkowych. W celu wprowadzenia do komisyj podatkowych przy zbliżających się wyborach nowych ludzi i usunięcia stosunków, które ogólne wywołują niezadowolenie, utworzył się w mieście naszem komitet, który zamierza ująć w swoje ręce akcyę wyborczą. Do akcyi tej przyłączyło się także Tow. kupców i młodzieży kupieckiej. Kierownicy tego ruchu wyborczego wzywają wszystkich obywateli opodatkowanych, którzy czują się pokrzywdzonymi, względnie na działalność obecnej komisyi się nie godzą, ażeby swoje karty wyborcze składali na ręce przewodniczącego wspomnianego komitetu radcy rządowego dyrektora Bilińskiego, albo do kancelaryi Związku ekonomicznego, ul. Jagiellońska l. 9. Nadto wzywa się wszystkich, którzy jeszcze nie otrzymali kart wyborczych, ażeby bezzwłocznie zażądali ich w magistracie.

Związek ekonomiczny prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Z powodu cofnięcia kandydatury na członków komisyi szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego przez dwóch kandydatów z listy, ogłoszonej w numerze 12 „Głosu urzędniczego“, — Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli był zmuszony zmienić listę kandydatów w następujący sposób:

W Kole II: Członek: Ignacy Biskupski, naczelnik biura Tow. Wzaj. ubezp., wiceprezes Związku; zastępca: Jan Hałatkiewicz, radca sądowy i radca miejski.

W Kole III: Członkowie: Klaudyusz Dębicki, emer. inspektor kolei, radca miejski, Stanisław Gułkowski, nadradca sądowy; zastępcy: Józef Robak, nauczyciel, Jan Żukrowski, adjunkt kolei północnej. Prosimy szanownych panów kolegów o solidarne oddanie głosów na tę listę.

Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie odbędzie zwyczajne walne zgromadzenie we wtorek, 4 stycznia, o godz. 7 wieczorem, w lokalu klubowym, a w razie braku kompletu, w godzinę później.

Na porządku dziennym między innemi wybory prezesa, 7 członków wydziału i 3 członków komisyi kontrolującej. — Z dniem 31 b. m. ustępują z wydziału członkowie pp. Bobrowski, Furko, Hohenauer, Mikulski, Moszyński, Stoch i Szczeklik, a pozostają nadal pp. Klein, Krudowski, Lubański, Mayer, Miszke, Młodzianowski i Müller, oraz dotychczasowi członkowie komisyi kontrolującej pp. Czerny, Stano i Witeszczak.

Z uniwersytetu. P. Leopold Wetstein, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Bal lekarski odbędzie się 15 stycznia w salach starego teatru. Przygotowaniem balu zajmuje się komitet złożony z grona lekarzy oraz słuchaczy wydziału medycznego, pod przewodnictwem prof. dra Kostaneckiego.

Pikniki młodzieży uniwersyteckiej. Piknik Kółka historyków U. U. J. pod protektoratem prof. dra Wiktora Czermaka odbędzie się dnia 11 stycznia w sali saskiej. Zaproszenia będą wydawane codziennie (począwszy od dnia 15 b. m.) w uniwersytecie sala nr. 33 od godz. 10—11 rano i od 4- 5 po południu.

Piknik Kółka archeologicznego U. U. J. pod protektoratem prof. dra Bieńkowskiego odbędzie się d. 13 stycznia w salach Klubu pocztowego.

Pobicie bagnetem. Wczoraj około g. 10 wieczór opatrzono na stacyi pogotowia ratunkowego służącą K. R., której kochanek żołnierz zadał w czasie sprzeczki poważną ranę bagnetem w głowę. Ranną po opatrzeniu polecono opiece lekarskiej.

Napad bandycki. — Z Czerniowiec telegrafują: W miejscowości Mihowa koło Wyżnicy wczorajszej nocy banda zamaskowanych bandytów, złożona z 12 osób, napadła na sklep Icka Kurza. Bandyci 12 strzałami zabili Kurza, a jego obu synów, żonę córkę i zięcia niebezpiecznie poranili. Bandyci zabrali 4500 koron.

Po kradzieży w Częstochowie. Przeor OO. Paulinów na Jasnej Górze, ks. Eureliusz Rejman ogłosił w „Kuryerze Warszawskim“ następujące wyjaśnienie co do wartości przedmiotów skradzionych w kościele częstochowskim:

„Zjawiły się broszurki, opisujące świętokradztwo, popełnione na Jasnej Górze, z których jedna zrabowane klejnoty szacuje na dwieście tysięcy rubli, inna zaś aż na siedm milionów rubli. Gdyby autorowie owych broszurek, zanim zabrali się do ich pisania, zechcieli byli poinformować się u właściwego źródła, nie popełniliby tak krzyczącej przesady. Wartość skradzionych przedmiotów według szczegółowego szacunku komisyi rządowej, dokonanej w lipcu 1865 r. przy udziale jubilerów i taksatorów, tak się przedstawia:

1) Sukienka perłowa po zliczeniu wszystkich pereł i ich rozgatunkowaniu, jak wykazuje rejestr szczegółowy, oszacowana na 19.289 rb. 2) Korona większa i mniejsza, z czterema aniołkami, według tegoż rejestru oszacowane na 7.900 rb. 50 kop. 3) Wartość wotów skradzionych z krzyża stojącego niżej obrazu, na cymboryum, wraz z temi, które na nim były zawieszone po 1865 r., nie wynosiła więcej nad 8.000 rb. 4) Brylanty, dodane do korony z ofiarowanych po 1865 r., mogły mieć wartości 15.000 rb., co stanowi 50.189 rb. 50 kop. Co do pereł nadmienić trzeba, że od r. 1865, to jest od czasu ich oszacowania, wiele już z nich zamarło i straciło na wartości.

W imię prawdy i dla zapobieżenia bałamuctwom proszę inne pisma o łaskawe pomieszczenie powyższego wyjaśnienia“.

Hr. Zeppelin. Ze Stuttgartu telegrafują: Hr. Zeppelin jest poważnie chory. Operacya, przedsięwzięta z powodu abscesu w gardle, miała poważniejsze następstwa, tak, że Zeppelina musiano przewieść do szpitala.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał laborantowi w mineralogicznym instytucie we Lwowie, Michałowi Podgórskiemu, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Minister skarbu zamianował głównego kasyera Stanisława Trzcienieckiego kontrolorem przy kraj. kasie głównej we Lwowie, a adjunkta kasowego Michała Daniłowicza głównym kasyerem tejże kasy

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 10 grudnia.

HOTEL SASKI: ekscel. Michał Bobrzyński ze Lwowa, ekscel. Włod. Repta z Czerniowiec, K. Trolle z Paryża, J. Klejnowski z Borysławia, J. Vacek z Drohobycza, K. Gumiński z Król. Pol., J. Lodner z Żywca, T. Rutkowski z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 grudnia Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 257·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 277·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·15. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 24·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 535·—. Clary 40 złr. m. k. 195·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115.—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·70. Palffy 40 złr. 232·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 36·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 117·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 219·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 220·— Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 540·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.